

Emanuel Tanay

## POWSTANIE W GETCIE WARSZAWSKIM: MIT I RZECZYWISTOŚĆ\*

### THE WARSAW GHETTO UPRISING: MYTH AND REALITY

Wayne State University, Detroit, Michigan, USA

*Autor z perspektywy osoby, która przetrwała Holokaust, poddaje analizie znaczenie powstania w getcie warszawskim. Stawia pytanie, czy Żydzi w niewoli niemieckiej winni byli przeciwstawiać się zbrojnie w sytuacji, gdy nieistniała realna możliwość znaczącego oporu. I odpowiada na nie przecząco. Mityczna wersja powstania jest jego zdaniem niezgodna z realiami i pamięcią o tych, którzy uczestniczyli w tych wydarzeniach. Powołując się na słowa przywódców powstania i rozważając kwestię ich odpowiedzialności za innych, uważa, iż było ono podjęte z wyboru śmierci, którą i tak zakładali i niesłusznie uznawali za godniejszy. Autor oddaje tym samym honor ocalonym, którzy wierzyli, że warto walczyć o przetrwanie i nie dać się zabić w daremnym wysiłku stawiania oporu.*

**Summary.** The Warsaw ghetto uprising myth has been created over time to frame the event as a guerrilla-like, belated resistance of the Warsaw Jews to the genocide. In reality, only a very small fraction of the ghetto's population, totaling 220 young people, instigated and carried out the uprising on April 19, 1943. The suicidal, futile nature of this event is frequently denied, but we, the Holocaust survivors know that resistance was impossible and playing for time was the only avenue of frustrating the genocidal program.

The mythical version of the Uprising is inconsistent with the reality and memoirs of those who participated in the event.

### Wprowadzenie

Powstanie w getcie warszawskim i sześć milionów ofiar dominują pamięć Holokaustu. Utrwała to wyobrażenia, że europejscy Żydzi byli bierni, szli na rzeź jak owce, a ci, którzy przeżyli, zostali ocaleni przez bohaterkich chrześcijan lub wyzwoleni przez armie aliantów.

Zanim przyjechałem do Stanów Zjednoczonych, nie zdawałem sobie sprawy z tego, że powstanie w getcie warszawskim jest uważane za znaczące wydarzenie w historii Holokaustu. Informacje o bierności Żydów w niemieckiej niewoli są sprzeczne z tym, co pamiętam. Natura historii to problem zawodowych historyków, z których większość zdaje sobie sprawę z tego, iż przeszłe wydarzenia i ich późniejsza ocena nie są identyczne. Jest to wiedza powszechna wśród ocalonych z Holokaustu.

Problemy filozoficzne i metodologiczne pisania historii przekraczają moje zawodowe kompetencje, a jednak muszę zatrzymać się nad nimi. Moja pamięć i historia Holokaustu

---

\* Główny wykład na dorocznym seminarium nt. Holokaustu w University of Vermont, 7 czerwca 2006. Autor serdecznie dziękuje Jennifer Michaels za pomoc redakcyjną przy przygotowywaniu tego tekstu.

pozostają w konflikcie. Cała historia jest niedoskonałą rekonstrukcją wydarzeń, mimo wysiłków historyków zmierzających do minimalizacji zniekształceń. Historia jest obrazem przeszłości, jest zatem mniej lub bardziej niedokładna. „Fakt” historyczny często jest opinią o przeszłości. Jak powiedział Søren Kierkegaard, historia, o której mówię, jest opinią tłumów. Historia Holokaustu, jak cała historia, zależy od kontekstu; żeby zrozumieć kontekst, trzeba dysponować empatią. Większa część historii Holokaustu, z jaką się zetknąłem, jest jej postrzeganiem w terminach dzisiejszych czasów.

Historia powstania w getcie warszawskim, jako obraz powstały w umysłach Żydów, różni się znacząco w zależności od ram czasu i miejsca. Ocaleni z Holokaustu w latach czterdziestych inaczej postrzegali to wydarzenie niż Żydzi, którzy sami nie doświadczyli Holokaustu. Ocaleni mieli świadomość stanu umysłu walczących w getcie.

Istnieją dwie wersje powstania w getcie warszawskim. Jedna — stworzona przez biernych obserwatorów i dla nich, i druga — opowiedziana przez uczestników, którzy ocalili. Wersja biernych obserwatorów jest legendą bohaterskiej walki zbrojnej, sprzeciwiającej się planom ludobójstwa, walki, która przyniosła znaczne szkody Niemcom i ich polskim, ukraińskim i litewskim pomocnikom. Natomiast w ocenie uczestniczących powstanie było dążeniem do zbiorowego samobójstwa.

Opieram się w ogromnej mierze na dwóch książkach o powstaniu w getcie warszawskim, napisanych po polsku — na autobiograficznej pracy Marka Edelmana, jednego z pięciu przywódców Żydowskiej Organizacji Bojowej (ŻOB) (napisał ją we współpracy z cenioną polską dziennikarką Hanną Krall), i na książce Simcha Rotema, znanego bardziej jako Kazik. Kazik jest moim bliskim przyjacielem i od ponad czterdziestu lat pozostajemy w regularnym kontakcie. Dr. Edelmana spotkałem dwukrotnie.

Żeby zdobyć pieniądze na zakup broni, której posiadanie umożliwiłoby powstanie, członkowie ŻOB czuli się w prawie rabowania Żydów z pistoletem w rękę. Zabili przy tym przynajmniej jednego Żyda — jego córka spytała Edelmana po wojnie, dlaczego jej ojciec został zamordowany. Edelman tłumaczył:

„Nie chciał nam dać pieniędzy, był wyrok, jest mi przykro...”.

„Ile?” — spytała. „Ile nie chciał wam dać?”.

Nie pamiętał. „Dwadzieścia tysięcy czy dziesięć, chyba dziesięć [...] To były pieniądze na broń” [1, s. 57].

Krall tak odtworzyła tę dyskusję z Edelmanem na temat usprawiedliwienia zabicia towarzysza, Żyda:

„Powiedziała [córka], że nie chciał wam dać pieniędzy, bo były potrzebne dla niej. Ukrywano ją po aryjskiej stronie, to kosztowało. Przyjrzałeś się jej. »Oczy ma pani niebieskie... To ile za takie dziecko z niebieskimi oczami można było zapłacić? Dwa, dwa i pół za miesiąc, co to było dla pani ojca? A za rewolwer? — spytała. »Pięć chyba. Wtedy jeszcze pięć«.

»Więc o dwa rewolwery wam chodziło. Albo o cztery miesiące mojego życia«, rozgorczyła się.

Zapewniłeś, że nie prowadziliście takiej kalkulacji i że jest ci naprawdę przykro.

Spytała, czy go znałeś. Powiedziałeś, że widywałeś go codziennie na Umschlagplatzu, jak przychodził do pracy. Nic złego na tym placu nie robił — liczył ludzi, których wysyłano wagonami. [...] »To wszystko zresztą nie ma znaczenia — powtórzyłeś — bo nie za

to wydany był wyrok, tylko za pieniądze. Miał wyznaczony termin dostarczenia ich: do osiemnastej. Wrócił po pracy, dwaj chłopcy malowali futryny tuż obok, żeby obserwować mieszkanie i dać sygnał. On wrócił punktualnie, oni odczekali dwie godziny, potem zapukali, on otworzył im drzwi...«.

Zapytała: »Jak pan myśli. Czy bardzo się bał? Jak długo to wszystko trwało.«

Poczęstowała ją papierosem i zapewniła, że nie zdażył się wystraszyć. To była szybka, łatwa śmierć, łatwiejsza niż tyłu innych ludzi.

»Dlaczego otworzył im drzwi?« — spytała. »Dlaczego wrócił? Mógł nie przyjść, ukryć się. Po co w ogóle wrócił po pracy do domu?«.

»Bo jemu nie przyszło do głowy, że to ostrzeżenie było na serio«, wyjaśniła jej. »Że ci Żydzi, których on tak liczy, którzy tak spokojnie, bez słowa protestu pozwalają się liczyć, że oni mogą zdobyć się na coś podobnego«.

»On by zginął i tak« — powiedziała. »Dlaczego nie pozwoliliście mu zginąć godnie, sensownie, po ludzku.... Czy w ogóle mieliście prawo wybierania dla niego śmierci?«.

Miała wypieki, drżały jej ręce, starała się być cierpliwa. »Nie dla pani ojca wybraliśmy śmierć. Wybraliśmy ją dla siebie i dla tych sześćdziesięciu tysięcy Żydów, którzy jeszcze żyli. Śmierć pani ojca była tylko konsekwencją tamtego wyboru. Przykrą konsekwencją, jest mi naprawdę bardzo przykro...« [1, s. 56–58].

Święto Paschy upamiętnia wyjście Żydów z niewoli egipskiej. Jemy niekwaszony chleb na pamiątkę tego, że w czasie ucieczki z Egiptu Żydzi nie mieli czasu, aby pozwolić ciastu rosnąć. Upamiętniamy sposób przetrwania. Metody przetrwania w czasie Holokaustu rzadko, jeśli w ogóle, są wspomniane podczas wielu wydarzeń upamiętniających Shoah. Wiele ceremonii żałobnych wyraża utratę sześciu milionów Żydów i mówi o tym, jak zostali zamordowani. Czci się słowami i czynami chrześcijan, którzy ratowali Żydów. I tak powinno być. Ocalonych wspomina się w kontekście oddania czci amerykańskim wyzwolicielom i chrześcijańskim ratownikom.

Pamięć rzeczy przeszłych jest wybiórcza. Pierwsze dwadzieścia lat po Holokaucie mieliśmy historyczny równoważnik gorączki złota. Każdy daremny i rozpaczliwy akt zbrojnego oporu wnoszono do proporcji heroicznych i czczono. Sądzę, że niepoświęcanie uwagi wyzwoleniu zakorzenione jest w mieszanych uczuciach żywnych do ocalonych. Tom Segev, dziennikarz izraelski, badał ambiwalentny stosunek Izraela do tych, którzy przeżyli Holokaust, w książce *The seventh milion* [2].

Data upamiętniania Holokaustu stała się przedmiotem sporu społeczności żydowskiej. W 1948 r. Naczelny Rabinat Izraela zdecydował, że 10. dzień miesiąca Tevet, upamiętniający oblężenie i zniszczenie Jerozolimy w 586 r. przed Chrystusem, będzie dniem recytacji kadszu za ofiary Holokaustu. Był to jednak wysiłek bezskuteczny, ponieważ ta data nie ma żadnych powiązań z Holokaustem. Była to próba wpisania tego nieszczęścia, przez religię, w kontekst religijny.

Świeccy Żydzi przyjęli 19 kwietnia, dzień powstania w getcie warszawskim, jako datę upamiętniania Holokaustu. Ortodoksyjni Żydzi wyrazili sprzeciw, ponieważ nakładała się ona na święto Paschy. Kompromisowo parlament Izraela wyznaczył inny dzień, po święcie Paschy, nazywając go Dniem Pamięci Holokaustu i Bohaterstwa.

Związek z powstaniem w getcie warszawskim został zachowany, bez obrażania uczuć Żydów religijnych. W rzeczywistości konflikt tyczył tego, co powinno być upamiętniane.

W Niemczech to 27 stycznia, rocznica wyzwolenia Auschwitz-Birkenau przez armię radziecką, jest oficjalnym dniem pamięci Holokaustu. Główna uroczystość odbywa się w Bundestagu z udziałem prezydenta, kanclerza i innych osobistości życia publicznego. Wiele instytucji z własnej inicjatywy opuszcza tego dnia flagi do połowy masztu.

Rocznica wyzwolenia Auschwitz jest, moim zdaniem, najstosowniejszą datą upamiętniania Holokaustu. Paradoksalnie wybrały ją Niemcy, nie Izrael. W Ameryce i w Izraelu pozostawiono ocalonym pamięć o wyzwoleniu.

Pomniki, trwała reprezentacja historii, także odzwierciedlają różnice między postrzeganiem historii a realnością wydarzenia. Na rozległych terenach Izraelskiego Instytutu Pamięci o Męczennikach i Bohaterach, w pobliżu Jerozolimy, jest wiele pomników. Pomnik poświęcony powstaniu w getcie warszawskim jest największy. Jego ściana frontowa przedstawia powstańców getta w bohaterskiej wojskowej postawie, a ściana tylna — Żydów pędzonych na śmierć.

Pomnik ku czci bojowników getta wzniesiony w Warszawie, zaskoczył dr. Edelmana. Píše:

„Wyprostowany mężczyzna z karabinem w jednej i granatem w drugiej, wzniesionej ręce, u pasa ma ładownicę, u boku torbę z mapami, a przez pierś rzemień. Żaden z nich nigdy tak nie wyglądał, nie mieli karabinów, ładownic ani map, poza tym byli czarni i brudni, ale na pomniku jest tak, jak pewnie być powinno. Na pomniku jest jasno i pięknie” [1, s. 101].

„Pomnik nie musi być taki”, powiedziałem do dr. Edelmana, kiedy spotkaliśmy się na pogrzebie Jana Karskiego. Pomnik Wietnamu w Waszyngtonie dowodzi, że nie musi się gloryfikować zabijania, aby uczcić poległych.

W Izraelu, na południe od Aszkelon, jest kibuc Yad Mordechai, nazwany tak od Mordechaja Anielewicza, głównego przywódcy powstania w getcie warszawskim. Wielka statua bohatera spogląda na społeczność. „Ostatni, największy cel mego życia został osiągnięty” głosi napis. „Samoobrona Żydów stała się faktem”. To zbiorowe samobójstwo stało się samoobroną, ponieważ właśnie ona jest spójna z autoportretem Izraela.

Jeden z pomników w Izraelu nosi nazwę „Kolumna bohaterstwa”. Nosi napis:

„Teraz i na zawsze, pamięci tych, którzy buntowali się w obozach i gettach, walczyli w lasach, w podziemiu i z wojskami sprzymierzonych, odwagą otwarli drogę do Ziemi Izraela, i tych, którzy zginęli uświęcając imię Boga”. Ten napis nie obejmuje ofiar Holokaustu, ludzi, którzy ani nie zostali zabici dlatego, że stawiali aktywny opór, ani nie zginęli jako religijni męczennicy. Mój ojciec, jak miliony innych, zginął nie dlatego, że uczestniczył w buncie, i z pewnością nie umarł święcąc imię Boga. Został zabity przed frontem zgromadzonych współwięźniów obozu w Płaszowie przez Amona Goetha, antybohatera „Listy Schindlera”. Został zabity, ponieważ ukrył żydowskiego chłopca, Leona Storcha, chcąc ocalić mu życie. Leon chorował na tyfus i byłby „ukarany” natychmiastową egzekucją. Gdyby mój ojciec był katolikiem, jego śmierć utorowałaby mu drogę do beatyfikacji. A pomniki takie, jak ten, po prostu zakładają, że śmierć mojego ojca nie miała znaczenia.

Żydzi nie szli do komór gazowych w duchu męczeństwa (*mesurit nefesh*), który zgodnie z Talmudem jest warunkiem *kedoshim* (świętości). Żydzi zamordowani w Holokaucie i ci, którzy przetrwali, nie żyli według świeckich standardów bohaterstwa, ani według religijnych kryteriów męczeństwa. Bierni obserwatorzy Holokaustu oczekiwali od ofiar

zbyt wiele, a zbyt mało od siebie. Oczekiwali, że ofiary będą się buntować, co równało się samobójstwu, albo że zginą „uświęcając imię Boga”.

Bohaterstwo tych, którzy przeżyli, a którzy nie „buntowali się” w gettach, ani nie „walczyli w lasach” nie jest czczone pomnikami ani słowami. Bohaterstwo Żydów, jeśli nie polegało na zbrojnym oporze, nie przyciągało niczyjej uwagi. Lecz realność jest taka, że samo przetrwanie w czasie ludobójstwa wymagało heroicznego wysiłku. Na przykład, mojej matce oferowano zwolnienie z obozu koncentracyjnego w Topolya, jeśli zostanie informatorem — odmówiła. Gdyby moi przywódcy w podziemnym budapeszteńskim ruchu syjonistycznym — Rafi Friedel, Mimisch Herbst i Pil Elephant – byli chrześcijanami, byłiby uhonorowani pomnikami. Uratowali życie tysiący ludzi. Gdybym nie był Żydem, to fakt, że ocalałem życie kilkorga osób, uprawniałby mnie, co najmniej, do posadzenia drzewka w Alei Sprawiedliwych Świata.

Włożono wiele wysiłku w zwalczanie zaprzeczania Holokaustowi, obalanie poglądów, że go nie było, a piśmiennictwo na ten temat jest wynikiem spisku żydowskiego, zmierzającego do wzbudzenia zainteresowania Żydami. Nie zajmuję się tymi, co zaprzeczają Holokaustowi; stanowią oni nieznaczącą mniejszość. Interesuje mnie potężne wypaczenie historii służące zaspokojeniu potrzeb biernych obserwatorów Holokaustu.

Historia kształtuje się w zależności od potrzeb jej aktualnych odbiorców, a dogodna, mityczna, wersja Holokaustu jest znacznie większym zagrożeniem rzetelności historycznej niż groteskowe fałszerstwo. Żydzi obsesyjnie tropią zaprzeczanie Holokaustowi tak, jakby stanowiło ono przeważającą opinię. Więcej Amerykanów uważa, że pozaziemskie istoty w latających talerzach odwiedzają Ziemię, niż podziela pogląd, że Holokaust jest kłamstwem. Holokaust, podobnie jak wszystkie epickie wydarzenia, stworzył wiele mitów, które zniekształcają historię. Znaczące, że termin „Holokaust” na określenie ludobójstwa Żydów rozpowszechnił się w dziesięciolecia po tej tragedii. Jest to też prawda o czczeniu powstania w getcie warszawskim i niosących pomoc Żydom chrześcijanach.

### **Zachowanie Żydów w niewoli niemieckiej**

Kiedy zastanawiamy się nad zachowaniem Żydów w niewoli niemieckiej, musimy być analityczni i zapytać: Co to jest zbrojny opór? Co jest kolaboracją? Co to jest honor? Pojęcia te trzeba rozważyć z różnych perspektyw i w kontekście egzystencjalnej rzeczywistości Żydów.

Perspektywa historyczna stawia pytanie: Jakie były zamiary Niemców? Perspektywa subiektywna pyta: Jakie były przewidywania Żydów? Perspektywa celowości: Co było celem ofiar?

Obecnie wiemy, że nazistowskie Niemcy były zdecydowane wyniszczyć wszystkich europejskich Żydów. Ten historyczny fakt był niewyobrażalny w 1939 r., realizację tego planu rozpoczęto dopiero w czerwcu 1941 r. „Celem gromadzenia populacji żydowskiej w gettach jest »stopniowa eksterminacja« ” — stwierdził gubernator generalny okupowanej Polski w sierpniu 1942 r. — „nie trzeba koniecznie upierać się przy tym, że skazujemy na śmierć 1 200 000 Żydów. To jest jasne. A jeśli Żydzi nie wymrą z głodu, konieczne będzie podjęcie kroków antyżydowskich, i miejmy nadzieję, że i z tym damy sobie radę” [3]. W subiektywnym oczekiwaniu Żydów okupacja niemiecka miała być dającym się wy-

trzymać ciężarem o ograniczonym czasie trwania. Przetrvanie jednostek było jedynym praktycznym celem dla Żydów w niewoli niemieckiej. Panowała wśród nich zgoda, że znaczący zbrojny opór nie jest możliwy. Wśród ludzi z zewnątrz natomiast, że jest nie tylko możliwy, ale da wymierne korzyści.

Byłem w Warszawie 19 kwietnia 1943 r., kiedy rozpoczęło się powstanie. Nie byłem dumny z tego, wiadomość o zbrojnym powstaniu zasmuciła mnie raczej. 220 członków ŻOB nie było dla mnie wzorem. Nie zainspirowali mnie do sięgnięcia po broń. Gdybym wziął z nich przykład, także byłbym martwy. Zabijanie Niemców nie było moim priorytetem; większość Żydów w okupowanej Polsce podzielała moje stanowisko, także i ci w getcie warszawskim. Wiele razy ryzykowałem życie, aby pomóc Żydom w przetrwaniu, ale nie zaryzykowałbym mojego życia, ani życia żadnego Żyda, aby zabić Niemca.

Powstanie w getcie warszawskim było działaniem 220 młodych ludzi narzuconym 60 000 Żydom żyjącym w getcie warszawskim 19 kwietnia 1943 r. Powstańcy mieli 50 rewolwerów, koktajle Mołotowa i kilka granatów. W ciągu trzech dni getto zostało przekształcone w płonące piekło.

Edelman pisze, że powstańcy nie szukali życia, a „pięknej śmierci” [1, s. 17]. Arie Wilner, jeden z założycieli ŻOB, pisał: „My nie chcemy ratować życia. Żaden z nas żywy z tego nie wyjdzie. My chcemy ratować ludzką godność” [4]. Większość mieszkańców warszawskiego getta nie wspierała tego samobójczego przedsięwzięcia. Ich celem było przeżycie. My, którzy przeżyliśmy, nie uważaliśmy, iż jakakolwiek forma bycia zamordowanym jest „piękną śmiercią”, nie podzielaliśmy też przekonania Wilnera, że samobójczy zbrojny sprzeciw może „uratować ludzką godność”.

Kodeks honorowy wojownika był nie na miejscu w kolejce do śmierci, którą zostało getto warszawskie w kwietniu 1943. Romantyczny „człowiek honoru” przypadłby w getcie w ciągu kilku tygodni. Te 60 000 Żydów ciągle żywych 19 kwietnia 1943 r. przetrzymało dwa lata udrek i głodu. Byli świadkami zamordowania lub wywiezienia do obozów śmierci 300 000 braci Żydów. Warunki w warszawskim getcie były między 1940 a 1942 r. tak złe, że z głodu i chorób zmarło, jak się ocenia, 100 000 Żydów. Większość nie rozpaczła, ale kontynuowała walkę o przetrwanie. Większość też tych, którzy przetrwali, nigdy nie straciła nadziei. Wiele razy cierpiałem, ale nigdy nie wpadałem w samobójczą rozpacz. Samobójstwo było poddaniem się. A mimo to zbiorowe samobójstwo — powstanie w getcie warszawskim — jest najbardziej czczonym wydarzeniem Holokaustu. Przysłania zaradną kreatywność pozostania przy życiu w gettach, usiłowanie przystosowania się, dla przetrzymania obozów, i odwagę ukrywania się na aryjskich papierach. Amerykańscy Żydzi i Izraelczycy, celebując samobójczą rewoltę 220 młodych ludzi w getcie warszawskim, zaniedbują pełne odwagi wysiłki milionów, aby przetrwać.

Wolter powiedział: „Winniśmy cześć żyjącym, a zmarłym nic prócz prawdy”. Przestrogę tę ignoruje się każdego 19 kwietnia upamiętniając powstanie w getcie warszawskim. Uroczyste przemówienia zapewniają „Oni zmarli z honorem”. Czy inni zmarli bez honoru? A ci, co przetrwali — żyją, ponieważ nie mieli honoru?

Jonas Turkow, który przeżył warszawskie getto, opublikował w 1948 r. w Buenos Aires pamiętnik opisujący jego uwieńczoną powodzeniem walkę o przetrwanie. Rękopis powstał w jidysz. Tytuł brzmiał: „Tak właśnie było”. W 1954 r. książka ta ukazała się w Nowym Jorku w tłumaczeniu Philipa Friedmana pod tytułem „Męczennicy i bojowni-

cy” [5]. W 1954 r. Żydzi amerykańscy nie chcieli wiedzieć „jak to było”; potrzebowali „męczenników i bojowników”.

Ktokolwiek uważa ŻOB za partyzantkę, nie wie nic o codziennej rzeczywistości Żydów w niewoli niemieckiej. ŻOB nie było siłą partyzancką. Che Guevara w książce *Guerilla warfare: a method* pisze, że termin partyzanci (guerillas) odnosi się do tych, którzy, niezależnie od tego, co robią poza tym, walczą przeciw wyraźnie potężniejszym siłom zbrojnym podejmując nieoczekiwane ataki na wrażliwe cele wojskowe i którzy są wspierani, w idealnym przypadku, przez społeczeństwo, dobry wywiad, bezpieczne bazy i zagraniczną pomoc [6].

Zbrojny opór lub dokładniej — wojna partyzancka nie wchodziła w grę dla Żydów w niewoli niemieckiej. Josef Tito w Jugosławii, Ho Chi Minh w Wietnamie, Fidel Castro na Kubie mieli odpowiednie dla partyzanckiej walki środowisko. Che Guevara tak opisuje warunki niezbędne dla partyzanckiej wojny:

„Partyzant potrzebuje pełnej pomocy od ludzi w terenie. Jest to warunek niezwykły. Widać to wyraźnie na przykładzie działających w terenie band. Mają wszystkie cechy armii partyzanckiej, homogenność, szacunek dla przywódcy, odwagę, znajomość terenu, a często dobrą znajomość taktyki, jaką można stosować. Brakuje im jedynie poparcia ludzi. I nieuchronnie takie gangi zostają schwytane i zniszczone przez siły publiczne” [6].

W Polsce Żydzi nie mieli oparcia w ludności polskiej, nie żyli w naturalnej przestrzeni, lecz byli stłoczeni w gettach, stanowiących miejskie więzienia. Zbrojny opór żydowski służył potężnym Niemcom pragnącym ich wymordować. Niemców można było przechrzyć, ale bezsilni Żydzi nie mogli stawiać im zbrojnego oporu. Deklaracja zbiorowego samobójstwa, „opór” jest ostatecznym tryumfem symbolizmu nad rzeczywistością.

Czczenie powstania w getcie warszawskim przez Żydów amerykańskich i Izraelczyków zakłada, że lepszy jest martwy lew niż żywy lis. Szanują odważnych młodych ludzi, którzy podjęli decyzję, żeby umrzeć. Sprzeciwiam się zniekształcaniu ich motywów działania przez biernych obserwatorów, zaspokajających potrzebę bohaterskich wojowników. To stara historia. Iliada gloryfikuje Achillesa, poległego bohatera, i zniszczenie Troi. Odyseja jest opowieścią o Odysuszu, który przeżycie opłacił dwudziestoletnią wędrówką, warunkiem powrotu do Itaki.

Czci się powstanie w getcie warszawskim i jego głównego przywódcę, Mordechaja Anielewicza, ale żywi pogardę dla getta łódzkiego i jego przywódcy, Chaima Rumkowskiego, któremu udało się uratować tysiące Żydów. Rudolf Kasztner, który uratował tysiące Żydów węgierskich, uznany został za kolaboranta Niemców i zamordowany w Izraelu. Jego zbrodnią było to, że negocjował z wrogiem. Negocjacje z wrogiem są tradycją żydowską przez ostatnie 2000 lat. Premier Yitzchak Rabin został zamordowany 4 listopada 1995 r. przez religijnego studenta żydowskiego za tę samą „zbrodnię”.

Podczas II wojny światowej wszystkie okupowane narody, w różnym stopniu, współpracowały z wrogiem. Podczas całej okupacji niemieckiej wszystkie polskie miasta i ich administracja współpracowały z Niemcami. Uzbrojona policja polska wykonywała rozkazy Niemców. 19 kwietnia 1943 r. pierwszym zabitym w natarciu na warszawskie getto był sierżant polskiej policji Zieliński. Żydzi współdziałali z Niemcami na celowniku karabinu.

Nie wiemy, co Anielewicz i Kasztner powiedzieliby do siebie, gdyby się spotkali na tamtym świecie, ale Homer opowiada, że Achilles odrzucił hołd Odyseusza, kiedy spotkali się w Hadesie, tymi słowami:

*O nie zachwalaj mi śmierci Odysie, mój ty świetlisty!  
Wolałbym raczej, jak rataj, na cudzej znojąc się roli,  
Biednemu służyć mężowi, co z trudem wyżywić się może,  
Niżli tu pośród umarłych królować wszystkim umrzykom!* [7, s. 222]

Zbiorowa pamięć przeszłości jest kreacją teraźniejszych preferencji. Tragedii Holokaustu nie można zrównoważyć zbrojnym oporem, ani uświęceniem śmierci. Żydzi w Ameryce i Izraelu pragną tradycyjnych bohaterów czasu wojny i dlatego przekształcili zbiorowe samobójstwo w wojenny epos.

Mordechaj Anielewicz chciał umrzeć dla abstrakcyjnej zasady. Dla Niemców byliśmy robactwem. Nie musieliśmy dążyć do wykazania, przez bohaterskie czyny, że jesteśmy ludźmi. Nasze poczucie tożsamości nie było zagrożone, ale nasze przetrwanie było wątpliwe.

Żydzi amerykańscy i Izraelczycy czuli się zawstydzeni biernością przypisywaną Żydom w niewoli niemieckiej. Czyny 220 dzielnych i zdesperowanych młodych mężczyzn i kobiet powstania w getcie warszawskim stały się standardem, według którego, jak oczekiwano, miały żyć miliony.

Bojownicy w getcie warszawskim byli autodestrukcyjnymi bohaterami. Trzeba masywnego zaprzeczenia, żeby nie dostrzegać historycznych dowodów daremności oporu. Zaniedbuje się to, że walka o przetrwanie wymagała odwagi, a sprawdzianem odwagi jest zdolność podjęcia odpowiednich działań, kiedy samo życie jest w zagrożeniu.

Ocaleni żyją, ponieważ działali w sposób zachowujący życie. Gdyby każde getto w Europie miało Mordechaja Anielewicza prowadzącego do buntu, Żydzi amerykańscy i Izraelczycy byłiby dumni z braci i sióstr, którzy „zginęli z honorem”. Ale liczba ocalonych byłaby mniejsza. W pierwszej scenie piątego aktu *Henryka IV* Falstaff mówi o ograniczeniach honoru:

„Czy honor złoży złamaną nogę? Nie. Lub rękę? Nie. A czy ukoj ból z rany? Nie. Więc honor nie ma żadnej zręczności jako chirurg? Nie. Czym jest honor? Słowem. Czym jest słowo honoru? Powietrzem. Śliczne rozumowanie! Kto go ma? Ten, który umarł w środę? Czy go odczuwa? Nie. Czy go słyszy? Nie. Więc honor umyka zmysłom? Tak, należy do umarłych. A czy nie żyje z żywymi? Nie. Dlaczego? Oszczerstwo nie może go znieść. Więc nie chcę go wcale. Honor to tarcza ozdobna na trumnę — i taki jest kres mego katechizmu” [8].

Nie ma miejsca na honor między niewolnikami i brutalnymi panami. W prawym społeczeństwie honor wymaga wolności wyboru. Adorno pisze: „Najcięższym ciosem, jak wszędzie, jest odebranie wyboru”[9]. Niemcy mieli absolutną władzę torturowania i zabijania. Nasza zdolność działania była zredukowana do wysiłku, aby przetrwać, uciec lub ukryć się.

### Mitologia po Holokauście

Zawsze, gdy stajemy wobec rzeczywistości stresującej i niespójnej z naszymi głębokimi przekonaniem i wierzeniami, istnieje ryzyko, że odwołamy się do psychicznych mecha-



nizmów zaprzeczenia i projekcji. Są to mechanizmy niemal uniwersalne. W ostrej formie stosowane przez pojedynczych ludzi są objawami psychozy. Kolektywnych zniekształceń rzeczywistości, terażniejszej lub minionej, nie sprowadza się do terminów klinicznych. Rozpowszechnienie objawów somatycznych nazywamy epidemią. Odchylenia psychiczne obecne w dużych populacjach przestaje się określać jako patologię. Przyjęty termin dla nazwania kolektywnych zniekształceń to mit.

Joseph Campbell, autorytet w mitologii, mówi, że funkcją mitu jest utrzymanie grupy w harmonii ze wszechświatem. Wydaje się, że mit rozwiązuje konflikt między realnością a zbiorowym autoportretem na korzyść wyobrażenia. Jest formą zaprzeczenia rzeczywistości. Działania oparte na mitologii za każdym razem obracają się w nieszczęście. Jest to jedna z wyraźnych lekcji historii i indywidualnego doświadczenia.

Niektórzy komentatorzy utrzymują, że zaprzeczenie może być przystosowawcze. Najczęściej jednak myślą zaprzeczenie z nadzieją na zwycięstwo nad zalewającymi przeciwnościami lub z niezwykłą odwagą. Na dłuższą metę zaprzeczenie i projekcja zwiększają ryzyko niepowodzenia, ponieważ uniemożliwiają przystosowawcze, ochronne działania.

Przez dziesięciolecia Żydzi amerykańscy i Izraelczycy z upodobaniem mówili o niegodnej submisywności Żydów europejskich. Oskarżanie o niegodną bierność było murem, za którym Żydzi amerykańscy i Izraelczycy chronili się przed bolesną przeszłością. W pierwszych dziesięcioleciach po Holokauście przeważał pogląd, że Żydzi europejscy „szli na śmierć jak owce”. Bierność była sloganem w dyskusji na temat Holokaustu w tamtym czasie. To odpowiadało potrzebom obserwatorów, którzy nie mieli, jak ci, co przetrwali, wyboru między biernością a aktywnością.

Bierność i przetrwanie nie pasują do siebie. W czasach ludobójstwa, a i w każdej poważnie zagrażającej życiu sytuacji, bierność jest śmiertelna. Tonący człowiek rzadko, jeśli w ogóle, jest bierny. Wytrwała aktywność i zdolności przystosowawcze są niezbędne w walce o życie, chociaż nie zapewniają przetrwania. Ludzie, którzy przetrwali Holokaust, mieli niezwykłą odwagę i zasoby, a mimo to oskarża się nas o bierność. Nigdy nie przyszło nam do głowy oskarżać naszych braci o pokorę i prowadzenie „interesów, jak zwykle”, kiedy nas torturowano i mordowano.

Udział chrześcijan w Holokauście jest niespójny z obrazem chrześcijaństwa jako religii miłości. Holokaust wniósł etyczny dysonans do teologii chrześcijańskiej. Chrześcijanie muszą ratować mit jako antidotum rzeczywistości, w której chrześcijańska teologia nienawiści leżała u podstaw ludobójstwa Żydów. Bohaterska pomoc poszczególnych osób nie rozgrzesza instytucji z odpowiedzialności za wieki wzbudzania nienawiści do Żydów. Miliony chrześcijan uczestniczyły i wspierały Holokaust.

Narody cywilizowanego świata opuściły Żydów, a ci, dla złagodzenia związanego z tym bólu, piastują mit ratowania. Bohaterskie niesienie pomocy przez niektórych chrześcijan, tam, gdzie było można, zostało wyolbrzymione w służbie zaprzeczania instytucjonalnej obojętności i wspierania programu ludobójstwa. „Ratujący” nie gwarantowali Żydom przetrwania w niemieckiej niewoli. Nie można było nabyć przeżycia, jak kupuje się mebel lub płaszcz. Przetrwanie było procesem. Można je było osiągnąć dzięki odważnemu działaniu ocalonego i wsparciu bohaterskich pomagających — niektórzy z nich byli Żydami, inni chrześcijanami. Setki tych, którzy przeżyli obozy koncentracyjne, a których badałem psychiatrycznie, mówili mi, że ocaleli w dużej mierze dzięki pomocy współtowarzyszy.

### Opór i rzeczywistość

Należy odróżniać wydarzenia mało prawdopodobne od niemożliwych. Przetrawanie Holocaustu było mało prawdopodobne, ale możliwe. Zbrojny opór był całkowicie niemożliwy, jeśli przez zbrojny opór rozumieć utrudnianie osiągnięcia przez wroga celów lub wyrządzenie znacznej szkody przeciwnikowi.

W niewoli niemieckiej Żydzi mieli jedynie wybór: samobójstwo lub walka o przeżycie. W tych warunkach oba wybory były racjonalne i heroiczne. Ogromna asymetria siły prześladowanych i ludobójców czyniła zbrojny opór samobójczym. Yitzhak Zuckerman, przywódca ŻOB, nie rozpoznał tej oczywistej prawdy nawet w retrospekcji. W maju 1947 r. mówił: „Gdybyśmy przewidywali, gdybyśmy rozumieli, gdybym mógł odwrócić koło historii wstecz do 1939, powiedziałbym »Natychniastowe powstanie!« — ponieważ wtedy mieliśmy więcej sił, więcej młodości, więcej dumy, większe zasoby ludzkich uczuć [...] ponieważ mieliśmy więcej energii [...] więcej broni [...] więcej żołnierzy, ponieważ wtedy mieliśmy więcej nadziei” [10].

Uważam to za romantyczną fantazję. Hitler mógłby wydać ludobójczy rozkaz „Als Partisanen ausrotten” (Zlikwidować ich jako partyzantów) już w 1939 r. nie czekając do czerwca 1941 r.

Mitologia oporu jest zaprzeczeniem bezradności Żydów europejskich wobec prześladowców. Nazistowskie Niemcy znane były z okrucieństwa represji wobec każdego aktu oporu. Nie ograniczało się ono do Żydów, którzy często byli rozstrzelani za błahy gest nieposłuszeństwa, rzeczywistego lub imaginowanego. 6 czerwca 1944 r., kiedy nadejście końca nazistowskich Niemiec było już widoczne, francuska Resistance zabiła jednego żołnierza niemieckiego. W odwecie Niemcy zmasakrowali 624 mieszkańców wioski Oradour, wśród nich kilku ukrywających się tam Żydów. Działo się to we Francji, gdzie Niemcy zachowywali się łagodnie w porównaniu z tym, jak zachowywali się w Polsce. Czy honorowe było stawianie oporu w takich warunkach? Mała górnicza osada Lidice w okupowanej Czechosłowacji liczyła 450 mieszkańców. Dwóch wysłanych z Wielkiej Brytanii spadochroniarzy dokonało tam zamachu na gestapowca Reinhardta Heidricha (Heidricha-kata). W odwecie SS otoczyło Lidice. 172 mieszkańców, mężczyzn, zastrzelono następnego dnia. 7 kobiet rozstrzelano na miejscu, pozostałe przetransportowano do Ravensbrück, gdzie większość zamordowano. 90 dzieci wysłano do Niemiec, zmieniono im nazwiska i wychowano na Niemców. Górnicy, których nie złapano od razu, zostali potem zamordowani w Pradze. Po zakończeniu masakry i deportacji, SS spaliło Lidice. Czy warto było poświęcić całą wioskę dla jednego niemieckiego życia?

Podstawowe pytanie brzmi: Czy Żydzi w niewoli niemieckiej winni byli przeciwstawić się zbrojnie? A drugie: Czy istniała realna możliwość stawienia znaczącego oporu zbrojnego? Moim zdaniem odpowiedź na oba te pytania brzmi: nie.

Zbrojny opór stawiany wrogowi wymaga pewnej siły. Głodujący Żydzi stłoczeni w gettach musieli radzić sobie z potęgą Trzeciej Rzeszy. Brak zbrojnego oporu Żydów w niewoli niemieckiej nie powinien zaskakiwać nikogo. Miliony żołnierzy Armii Czerwonej zginęły w obozach niemieckich bez zbrojnego oporu. Warunki w gettach były co najmniej równie barbarzyńskie. W getcie warszawskim na jedno pomieszczenie przypadało około 13 ludzi [11]. Głód i choroby (zwłaszcza paradury) zabijały tysiące każdego miesiąca.

Kiedy głodujący, bezradni więźniowie atakują okrutnych, uzbrojonych strażników, efekt nie budzi wątpliwości.

Yad Vashem, izraelski instytut zajmujący się historią Holokaustu, opisuje powstanie ŻOB tymi słowami: „28 czerwca 1942 r. odbyło się spotkanie He-Halutz i jego sekcji młodzieżowych: Ha-Shomer ha-Za'ir, Dror i Akiva. Zdecydowano powołać Żydowską Organizację Bojową YKA (*Ydishe-Kampf-Organizatsie*). Organizacja podpisała deklarację, wydaną po polsku z inicjałami ŻOB (Żydowska Organizacja Bojowa). W skład komendy weszli: Bresler, Cukierman, Zivia Lubetkin, Mordecai Tenenbaum i Josef Kaplan. Wysłano delegację na aryjską stronę (tzn. poza getto) do Polaków: Tosia Altman, Plotnicka, Lech Perlstein i Arie-Jurek Wilner w celu nawiązania kontaktu z podziemiem polskim i uzyskania broni dla getta. Organizacja bojowa została powołana, ale cała broń w getcie w tym czasie składała się z jednego pistoletu...” [12].

Jaka była motywacja 220 młodych ludzi, którzy zdecydowali się na zbrojny opór? Sami wyraźnie mówią, że podjęli decyzję, aby umrzeć w getcie. Według Edelmana: „ludzkosć umówiła się, że umieranie z bronią w rękę jest piękniejsze niż bez broni. Więc podporządkowaliśmy się tej umowie. Było nas w ŻOB-ie już tylko dwustu dwudziestu. Czy to w ogóle można nazwać powstaniem? Chodziło przecież o to, żeby się nie dać zarżnąć, kiedy po nas po kolei będą przychodzić. Chodziło tylko o wybór rodzaju umierania” [1, s. 17].

Znałem wielu Żydów, którzy podczas Holokaustu popełnili samobójstwo, co, biorąc pod uwagę okoliczności, było zrozumiałe. Byłoby bardzo przykre, gdyby tych 220 młodych ludzi zdecydowało się popełnić samobójstwo. Jednak to, że postawili 50 000 do 60 000 innych Żydów wobec ryzyka, że zostaną zabici wcześniej, a nie później, jest trudniejsze do zniesienia. Granie na czas było dostępną nam techniką przetrwania.

Ofiary Holokaustu, które zginęły, nie chciały umierać. Bojownicy getta warszawskiego zamierzali umrzeć. Była to niby-militarna akcja bez militarnego celu. Jedynym powodem przedsięwzięcia było przesłanie. Jakie przesłanie? Do kogo miało dotrzeć? Co czuły i myślały tysiące Żydów żyjących jeszcze w getcie warszawskim 19 kwietnia, którzy nie byli członkami ŻOB?

Wtedy większość żydowskiej ludności przeciwstawiała się zbrojnemu oporowi i nie chciała go poprzeć. Żeby kupić broń na czarnym rynku, ŻOB potrzebowała pieniędzy. Aby je zdobyć, z bronią w rękę rabowała żydowską ludność. Mój przyjaciel Kazik, w pamiętniku, opisuje te działania bardziej eufemistycznie:

„Przed powstaniem wyszliśmy pod komendą Henocha na ekspropriację. Tak nazywaliśmy akcje, w których zbieraliśmy pieniądze od bogatych Żydów. [...] Pamiętam przebieg jednej takiej akcji. Mieszkanie, przy którym najpierw postawiliśmy obstawę, znajdowało się na drugim piętrze. Jeden z nas zapukał do drzwi. Kiedy nam otworzono, wtargnęliśmy do środka, zajmując odpowiednie pozycje. Najpierw wyjaśniliśmy gospodarzowi, że przyszlismy po składkę — to znaczy po pieniądze dla Żydowskiej Organizacji Bojowej. Oczywiście odmówił. Przytknąłem mu do brzucha lufę rewolweru. Po prostu oniemiał, nie mógł wykszusić słowa. Kiedy Hanoch powiedział do mnie: »Kazik, zabij go«, zrozumiałem, że mam udawać Kazika, to znaczy nie-Żyda. Zrobiłem odpowiednią minę, złapałem go za kołnierz i zawlokłem w kątek pokoju zapowiadając, że ze mną nie ma żartów. Załamał się i zaczął prosić o chwilę czasu, potem poszedł do innego pomieszczenia i przyniósł pieniądze. Wtedy właśnie przyłgnęło do mnie imię »Kazik«” [13, s. 40–41].

Kazik pisze, że podczas powstania, w bunkrze, członkowie ŻOB byli serdecznie przyjmowani przez Żydów. „Dopiero kiedy niewielu pozostało w getcie, wszyscy zrozumieli — szkoda, że tak późno — że członkowie ŻOB nie byli wrogami narodu” [13, s. 52]. Zatem, w pewnym momencie ŻOB była postrzegana jako wróg ludności. W całej mitologii powstania w getcie warszawskim nie spotkałem się ze stwierdzeniem, że 220 młodych ludzi nie tylko nie miało oparcia w ludności polskiej poza gettem, ale musiało zmagać się z antagonizmem ludności żydowskiej. Komentatorzy chcą także, żebyśmy wierzyli, że aktywny opór trwał tygodniami, ale Kazik pisze: „Po pierwszych trzech dniach getto stało się piekłem”. Opisuje, jak po pierwszych trzech dniach powstania zapadały się budynki, wielu ludzi spłonęło żywcem, a Żydzi, którzy zbudowali kryjówki nazywane bunkrami, musieli je opuścić ze względu na dym. „Żeby ograniczyć straty [Niemcy] użyli artylerii i bombowców. W kilka dni wszystko zostało zniszczone” [13, s. 52–53].

Pięciu przywódców powstania w getcie warszawskim miało razem 110 lat [1, s. 8]. Najstarszy z nich, Marek Edelman, miał 22 lata. Mordechaj Anielewicz, główny przywódca — 21. 19 kwietnia, według Edelmana, Anielewicz oświadczył: „zginieemy razem [...] umrzemy, nie ma odwrotu, umrzemy za honor i historię” [1, s. 9]. 9 maja Anielewicz zastrzelił swoją przyjaciółkę Mirę i siebie. Lutek Rotblat zastrzelił swoją matkę i siostrę, i wtedy wszyscy zaczęli strzelać. 80 powstańców popełniło samobójstwo na Miłej. Kiedy Edelman i jego grupa dotarli tam, znaleźli przy życiu tylko kilku. Podczas powstania z getcie warszawskim Żydzi zabili więcej Żydów niż Niemców [1, s. 133].

To dzięki determinacji ci młodzi powstańcy, mając tak nikłe środki, byli w stanie walczyć z Niemcami przez wiele dni. Gdyby ci młodzi ludzie mieli setki rewolwerów, zginęłoby więcej Niemców, ale powstanie pozostałoby symbolicznym aktem pozbawionym militarnego znaczenia.

Zbrojny opór, jaki uwięzieni w getcie byli w stanie stawić, nie wpłynął na ludobójczy plan nazistowskich Niemiec. Powstanie Żydów w getcie warszawskim i polskie powstanie w sierpniu 1944 były skazane na klęskę. Polskie powstanie warszawskie spowodowało znaczące straty w siłach niemieckich, ale za potworną cenę. Co więcej, większość ludności polskiej popierała to daremne przedsięwzięcie. Żydzi Warszawy nie popierali powstania w getcie. Możemy powiedzieć paradoksalnie, że przywódcy powstania w getcie osiągnęli swój cel, a ich celem było umrzeć w Warszawie, nie w Treblince. I rzeczywiście, większość, jeśli nie wszyscy Żydzi z warszawskiego getta, zmarła właśnie tam.

Przekonanie o niemożliwości przetrwania opierało się na fałszywym założeniu o skuteczności nazistowskich Niemiec w eksterminowaniu wszystkich Żydów europejskich. Jest prawdą, że przetrwanie było niepewne i nieprzewidywalne, lecz powstańcy w getcie warszawskim przyjęli fałszywe założenie, że śmierć Żydów w getcie jest pewna. Kiedy odwiedziłem Kazika w Jerozolimie, słyszałem, jak pytał Edelmana, dlaczego nie podjęto starań o ucieczkę z getta w czasie powstania. Odpowiedź brzmiała: nie uważano, że przetrwanie jest możliwe.

Podziwiam odwagę Kazika i jego wysiłki uratowania życia ludzi, a w mojej książce nazywam go prawdziwym bohaterem powstania w getcie warszawskim. Na mój wniosek Uniwersytet Michigan przyznał mu Medal Wallenberga. Niemniej jednak trudno mi pogodzić się z gotowością, z jaką on i inni członkowie ŻOB narażali życie Żydów, którzy jednak w cudowny sposób przetrwali powstanie. ŻOB nadal rekrutował do zbrojnej walki

Żydów ukrywających się na aryjskich papierach, już po upadku powstania. Tracono środki na kupno rewolwerów, których używano rzadko. Kazik, co wobec częstych rewizji było bardzo ryzykowne, ukrywając się na fałszywych papierach, nadal nosił przy sobie broń.

Ubolewania nad tym, że europejscy Żydzi nie zdołali stawić zbrojnego oporu, wyrażają jedynie zamaskowaną pogardę dla tych, którzy przetrwali. Gloryfikacja powstania w getcie warszawskim opiera się na przyjęciu, że bardziej honorowa była śmierć na ulicach Warszawy niż w gazowych komorach Treblinki. My, ocaleni, wierzymy, że bardziej honorowo było walczyć o przetrwanie niż być zabitym w daremnym wysiłku stawiania oporu.

### **Mityczna historia powstania w getcie warszawskim**

Paradygmat postrzegania powstania w getcie warszawskim wyraża to, co 9 kwietnia 1991 r. pisał A.M. Rosenthal, wydawca New York Timesa:

„19 kwietnia 1943 r. warszawskie getto powstało przeciw Niemcom. Świat wiedział. Żydzi w getcie nie otrzymali żadnej pomocy. W ciągu kilku tygodni rewolty zginęły tysiące. Dla przyjemności Niemcy wymordowali tych, którzy przeżyli”.

W rzeczywistości to nie warszawskie getto „powstało przeciw Niemcom” — zrobiło to 220 młodych mężczyzn i kobiet.

Film Romana Polańskiego „Pianista”, z 2002 r., który zdobył Złotą Palmę na Festiwalu Filmowym w Cannes i kilka Nagród Akademii, portretuje Władysława Szpilmana jako submisyjnego i przerażonego ocalonego, który jako jedyny z rodziny uniknął wysłania do obozu śmierci. Uratowany przez Polaków ukrywa się w szafie polskiego mieszkania i biernie przygląda się walce powstańców przez okno. Strona internetowa The National Holocaust Memorial Museum mówi: „Powstanie w getcie warszawskim było największym, symbolicznie najważniejszym powstaniem żydowskim, pierwszym miejskim powstaniem w okupowanej przez Niemców Europie [...] Niemcy podjęli na nowo deportacje z warszawskiego getta. Tym razem jednak napotykały opór ze strony ŻOB. Wczesnym rankiem patroli zaskakują ŻOB i nieliczni wychodzą na ulicę przeciwstawić się Niemcom. Inni Żydzi w getcie chronią się w przygotowanych wcześniej kryjówkach. Niemcy, oczekujący, że wywózka będzie przebiegała gładko, są zaskoczeni oporem. W odwecie 21 stycznia masakrują 1000 Żydów na głównym placu, ale zawieszają deportację. Niemcy mogli wywieźć lub zabić 5000–6500 Żydów. Zachęteni wynikami oporu, Żydzi w getcie planują i przygotowują powstanie na pełną skalę. Organizacje bojowe jednoczą się, planuje się strategię, buduje podziemne bunkry i tunele, oraz zadaszone pasáže. Żydzi Warszawy przygotowują się, by walczyć do końca [...]. 19 kwietnia 1943 Niemcy pod dowództwem generała SS Jürgena Stroopa rozpoczynają ostateczną likwidację getta i deportację pozostałych Żydów. [...] Ludność nie stawia się jednak do wywózki. Zamiast tego organizacje bojowe getta barykadują się w budynkach i bunkrach, gotowe stawić Niemcom opór. Po trzech dniach siły niemieckie zaczynają palić getto, budynek po budynku, aby przepędzić Żydów z kryjówek. Opór trwa tygodniami, a Niemcy obracają getto w ruinę” [14].

Ten opis stwarza wpadający w pamięć obraz powstania w getcie warszawskim, ale nie odpowiada rzeczywistości. Jest też wiele blogów poświęconych gloryfikacji powstania w getcie warszawskim. Oto kilka wypisów:

„Tego roku Święto Paschy przypada w 62 rocznicę powstania w getcie warszawskim, tragicznego sprzeciwu 60 000 Żydów, pozostałych z 600 000” [15].

„Dzisiaj przypada 63 rocznica upadku powstania w getcie warszawskim, w którym niecałe 60 000 Żydów, wśród nich mniej niż 1000 uzbrojonych ochotników ruchu oporu, prawie miesiąc powstrzymywało wysiłki wojsk niemieckich chcących zakończyć deportację Żydów do obozów koncentracyjnych, i wywalczyło dla nich wolność. [...] W lecie 1942 r., kiedy 300 000 Żydów zostało wywiezionych do Treblinki, pozostali Żydzi zdecydowali, że tylko powstanie może ocalić ich życie” [16].

W Wikipedii jest następujący tekst:

„Powstanie w getcie warszawskim było żydowską insurekcją przeciw próbom nazi-stowskich Niemiec likwidacji pozostałości warszawskiego getta w Polsce podczas II wojny światowej. Główne walki trwały od 19 kwietnia do 16 maja 1943 r. i zostały ostatecznie złamane przez SS-Gruppenführera (wówczas Brigadeführera) Jürgena Stroopa. Znaczącym prekursorem głównych walk była zbrojna akcja przeciw Niemcom przeprowadzona 18 stycznia 1943 r.” [17].

David Kopel, dyrektor Independence Institute, zapowiedział 16 marca 2006: „»Zbrojny opór Holocaustowi« to tytuł mojego artykułu, który ukaże się w zeszycie NATIV, czasopiśmie Ariel Center for Policy Research, w maju 2006 r.” Ariel Center for Policy Research jest ośrodkiem myśli w Jerozolimie. Jego głównymi odbiorcami są izraelscy intelektualiści i politycy. Kopel zamieścił następujące streszczenie tego artykułu:

„Przeciwnie niż mówią mity o żydowskiej bierności, wielu Żydów walczyło w czasie Holocaustu. Ostrzelali obóz zagłady w Sobiborze, wznieśli powstanie w getcie warszawskim, walczyli w lasach i na bagnach całej Europy Wschodniej. W istocie Żydzi częściej stawiali opór, niż którykolwiek z narodów pod rządami nazistów. Doświadczenie Holocaustu pokazuje, dlaczego Żydzi, i wszyscy ludzie dobrej woli, powinni popierać prawo potencjalnych ofiar ludobójstwa do posiadania broni, podważa pogląd, że przemoc jest zawsze niemoralna” [18].

### Zapomniani bohaterowie

Przez pierwsze dwadzieścia lat po wojnie ocaleni spotykali się często z zarzutami i otwartą wrogością. Oskarżano ich o bierność. Oczekiwano od nas wstydu za to, że nie podejmowaliśmy zbrojnego oporu. Wiara, że jedynym wyborem był wybór miejsca śmierci, była fałszywa. Istniała druga opcja — wąta możliwość ocalenia.

Nas, którzy przeżyliśmy, nie zawstydzą to, że nie staliśmy się samobójcami. Nie widzi my powodu, żeby przeproszać za odwagę trwania. Model wojownika pozostaje w sprzeczności z etosem przetrwania. Autor legendy Mojżesza miał może na myśli odwagę trwania, kiedy wybrał krzew gorejący jako centralny punkt opowieści. Ogień go nie trawił.

Moje holokaustowe Ja pyta z niedowierzaniem: „Jako młodzieniec wyskakiwałeś z pociągów, umykałeś pociskom, uczyłeś się na księdza, uciekałeś z nazistowskich obozów, pieszo przekraczałeś góry? Tak było?”

„Tak, to i jeszcze wiele więcej, to prawda” odpowiada z dumą postholokaustowe Ja.

„Jesteś ojcem trojga dzieci i dziadkiem sześciorga? Szczęśliwym mężem? Profesorem psychiatrii? Masz dobrobyt i zdrowie?” — pyta holokaustowe Ja.

„Tak, to prawda, i jeszcze wiele więcej” myślę z zadowoleniem.

### Piśmiennictwo

1. Krall H. Zdażyć przez Panem Bogiem. Poznań: Wyd. a5; 1997.
2. Segev T. The seventh million. New York: Owl Books; 1994.
3. Frank H. Sprawy polskie przed Międzynarodowym Trybunałem Wojennym w Norymberdze. Dziennik Hansa Franka. Tłum. S. Piotrowski. Warszawa: PWN; 1961.
4. Powstanie w getcie warszawskim. Wikipedia, Polish Edition. 9.12. 2006. Dostępne: [http://pl.wikipedia.org/wiki/powstanie\\_w\\_getcie\\_warszawskim](http://pl.wikipedia.org/wiki/powstanie_w_getcie_warszawskim).
5. Turkov J. Martyrs and fighters, tłum. Ph Friedman. New York: F. A. Praeger; 1954.
6. Guevara E (Che). Guerrilla warfare: a method. Peking: Foreign Languages Press; 1964.
7. Homer. Odyseja, tłum. J. Wittlin. Londyn: Veritas; 1957.
8. Szekspir W. Henryk IV, tłum. M. Słomczyński. Kraków: WL; 1987, s. 149.
9. Adorno T. The authoritarian personality. New York: Harper; 1950.
10. Zuckerman Y. A surplus of memory: chronicle of the Warsaw Ghetto uprising. Berkeley, CA: University of California Press; 1993.
11. Roland ChG. Courage under siege: starvation, death and disease in the Warsaw Ghetto. New York: Oxford University Press; 1992.
12. From a report of the Jewish Fighting Organization in the Warsaw Ghetto on its activities. Archiwum Yad Vashem, O-25/96. 9.12.2006. Dostępne: [http://www1.yadvashem.org.il/search/index\\_search.html](http://www1.yadvashem.org.il/search/index_search.html)
13. Rotem S. Kazik. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN; 1993
14. Holocaust Encyclopedia: Warsaw Ghetto Uprising. *United States Holocaust Memorial Museum*. 9 Dec. 2006. Dostępne: <http://www.ushmm.org/wlc/en/index.php?ModuleId=10005188&Type=normal+article>.
15. 20%: On Action and Passivity Revisited. Shrink Wrapped: A Psychoanalyst Attempts to Understand Our World. Blog, 12.04. 2006. 9.12. 2006. Dostępne: [http://shrinkwrapped.blogs.com/blog/2006/04/20\\_on\\_action\\_an.html](http://shrinkwrapped.blogs.com/blog/2006/04/20_on_action_an.html).
16. May 16, 1943: Żydowska Organizacja Bojowa. What the hell is a blog?: A blog for the silent movie generation. Blog, 16.05. 2006. 9.12. 2006. Dostępne: [http://pearseha.blogspot.com/2006\\_05\\_01\\_pearseha\\_archive.html](http://pearseha.blogspot.com/2006_05_01_pearseha_archive.html)
17. Warsaw Ghetto Uprising. Wikipedia, United States Edition. 9.12. 2006. Dostępne: [http://en.wikipedia.org/wiki/Warsaw\\_ghetto\\_uprising](http://en.wikipedia.org/wiki/Warsaw_ghetto_uprising).
18. Kopel D. Armed resistance to the Holocaust. Second amendment project. 9.12.2006. Dostępne <http://www.davekopel.com/2A/Foreign/Armed-resistance-to-the-holocaust.htm>.

Adres: Emanuel Tanay, MD  
2980 Provincial Drive, Ann Arbor, MI 48104  
E-mail: [drtanay@umich.edu](mailto:drtanay@umich.edu)